Nr. 173. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, piątek 4 sierpnia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

…NIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 250 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Walki grecko-tureckie rozpoczęły się.

Konsolidacya wstecznictwa.

Atak reakcyi w Polsce zmierzający ku opanowaniu państwa jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności przypadł w czasie, kiedy w Berlinie z ręki monarchistycznego obłąkańca padł minister Rathenau, a zamach ten był sygnałem, zapowiadającym walkę przeciw republice. Że Hohenzolernowie jeszcze nie wrócili na opustoszały tron niemiecki zawdzięczać to należy zdecydowanej postawie socyalistycznej klasy robotniczej, która w obliczu grożącego niebezpieczeństwa pospiesznie konsolidowała swe rozbite szeregi, aby się skutecznie przeciwstawić zamachowi monarchistyczno-militarnej gwardyi zasłużonych w służbie cesarskiej generałów.

Gdy w sejmie warszawskim zmagano się i tylko zdecydowanemu stanowisku Piłsudskiego zawdzięcza państwo, że nie zostało zepchnięte w otchłań rządów Korfantego, we Włoszech bojówki nacyonalistyczne faszystów szerzą pożogę w całem kraju, na które niestety niezdecydowana w swych zamierzaniach i osłabiona wewnętrznymi sporami włoska klasa pracująca, nie jest w możności z dostateczną siłą odpowiedzieć. Lękać się należy, czy proklamowany we Włoszech strejk generalny na bandytyzm faszystów nie jest już spóźnionym aktem samoobrony. I reakcya włoska bowiem po popłochu z roku 1918 zdołała już ochłonąć i zorganizować się, gdy robotnicy tracili daremnie czas na teoretyczne spory.

Nawet w Austryi, tym klasycznym przykładzie straszliwej klęski polityki burżuazyjnej, dzięki której państwo to i jego ludność znalazła się w bezdennej przepaści nędzy, nawet tam reakcya chrześcijańsko-społeczna powróciła do władzy.

Tych przykładów powojennej restytucyi nacyonalizmu i wstecznictwa możnaby przytoczyć znacznie więcej, a dowodzą one, że żywioły reakcyjne pracowały wszędzie wytrwale nad zorganizowaniem swych szeregów, aby sięgnąć po utracone wpływy i władzę. Uważano widać, że nadszedł już czas uchwycenia ruchu robotniczego w wypróbowane karby. Uważano widać, że rozterkii w szeregach robotniczych osłabiły tę klasę do tego stopnia, że pozwoli się opanować i ujarzmić.

Wzrost sił reakcyjnych w Europie sięga też swym wpływem do Polski i tu spróbowano zamachu. Pruskiego zamachowca Kappa, czy włoskiego przywódcę band faszystów Musoliniego miał u nas naśladować Korfanty.

Atak zgranej i skonsolidowanej reakcyi został w tej chwili odparty, dokonała tego lewica sejmowa, w której posłowie socyalistyczni swą rozumną i stanowczą taktyką niepoślednią odegrali rolę. Ale atak ten będzie ponowiony. Przegrana demokracyi i socyalizmu w nadchodzących wyborach sejmowych wydać może państwo na łaskę Korfantych i jemu podobnych.

Na niebezpieczeństwo zwycięstwa reakcyi w Polsce tem silniej należy zwrócić uwagę, bo ostatnie przesilenie wykazało, jak w owej polityce zamachowej szła ona karnie i solidarnie. **W całym bloku prawicowym nie można było** spostrzedz ni śladu rozdźwięku. Szła ona zwartą ławą i tak pójdzie do wyborów jako blok reakcyjno-narodowy. Jeżeli do zwartości reakcyjnej dodamy olbrzymie środki pieniężne i ambony kościelne jako trybuny agitacyjne, to zrozu**miemy niebezpieczeństwo.**

Reakcya się konsoliduje, a odpowiedzią na ten groźny objaw musi być zespolenie się wszelkich żywiołów demokratycznych, zwłaszcza klasa pracująca, dla której zwycięstwo reakcyi jest najgroźniejsze, musi zmobilizować swe siły. **Wróg wzmógł się w swej potędze!**

Termin rozpisania wyborów.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, 18 bm. prawdopodobnie zostanie ogłoszony dekret, rozpisujący wybory do Sejmu.

Stronnictwa, które się wahają...

WARSZAWA, 2 sierpnia. (tel. wł.) Nowy gabinet przedstawił się dzisiaj Naczelnikowi Państwa.

Jutro odbędzie się posiedzenie Klubu mieszczańskiego i Klubu katolicko-narodowego w sprawie ustalenia stosunku do gabinetu i głosowania po deklaracyi rządu. Stanowisko tych klubów jest jeszcze niezdecydowane.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (A. W.). Premier Nowak polecił aby wszystkie powitania i akcye związane z objęciem władzy przez obecny rząd zostały odłożone do czasu uzyskania wotum zaufania w Sejmie.

Aresztowanie agitatorów bolszewickich w pociągu.

WARSZAWA, 2-go sierpnia. (AW.) We wtorek 1 sierpnia w godzinach popołudniowych **Dworzec Wschodni został otoczony przez policyę, gdy nadszedł jeden z pociągów zagranicznych.** Policya aresztowała kilka osób. Byli to agitatorzy bolszewiccy, którzy przybyli do Polski, w celu propagandy idei komunistycznych.

Obłęd walutowy we Wiedniu.

WIEDEŃ, 2. 8. (A. W.). „Neue Freie Presse“ omawia w artykule wstępnym p. t. Obłęd walutowy, jaki opanował giełdziarzy w dniu 30. lipca powodujący olbrzymią haussę obcych walut. Korona czeska osiągnęła kurs 1018, dolar 42.500, sterling 188.650. — Przymusowa gospodarka dewizowa wywołała takie same objawy, jak gospodarka przymusowa w innych działach towarowych, powodując zniknięcie dewiz. Obecnie nie pomogą żadne półśrodki ratunkowe. Austrya, zdaniem „N. Fr. Presse“ musi otrzymać i to w najbliższym czasie swobodny oddech przez udzielenie kredytu i przeprowadzenie dokładnej rewizyi wszelkich nierozumnych ogólnych zarządzeń. Obecny obłęd objawiający się przedewszystkiem spadkiem dewiz, jest analogiczny do sytuacji w Berlinie i świadczy, że bez ratunku Niemiec niemożliwe jest ratowanie Austryi.

—•••—

Syndykat handl. polsko-rumuński.

LWÓW. 2. sierpnia. (A. W.) Jak się dowiadujemy grono kapitalistów i przemysłowców rumuńskich z b. posłem Rzeczypospolitej Drem Marjanem Lindem na czele przystępuje do założenia w Rumunii syndykatu handlowego, mającego na celu zacieśnianie stosunków handlowych między Polską a Rumunią i bliższym Wschodem. Siedzibą nowej organizacyi będzie Bukareszt, w miarę potrzeby powstaną oddziały w innych dzielnicach królestwa rumuńskiego. Zapewniony jest również współudział jednego z najważniejszych banków bukaresztenskich. Polskie przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, pragnące wejść w stosunki z Rumunią za pośrednictwem Syndykatu, zechcą nadesłać zgłoszenia do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Uznanie Łotwy przez St. Zjednoczone.

RYGA. 30. lipca. (Pat) (Spóźnione). Prezes ministrów Mejerowicz wysłał z okazyi uznania Łotwy przez Stany Zjednoczone do sekretarza Stanów Hughesa telegram dziękczynny, kończący się słowami: „Uznanie Łotwy przez Stany Zjednoczone daje nam ostateczną pewność, że byt naszej młodej republiki jest utrwalony, a niepodległość jej osiągnięta“.

RYGA. 30. lipca. (Pat.) (Spóźnione). Odbyła się tu wielka manifestacya uliczna z okazyi uznania Łotwy przez Stany Zjednoczone. Wygłoszono szereg przemówień. Przed gmachem przedstawicielstwa St. Zjednoczonych zebrały się tłumy, manifestując na cześć St. Zjednoczonych.

—•••—

Przed nową wojną na Wschodzie.

Anglia użycza poparcia Grecyi?

PARYŻ, 1 sierpnia. Położenie na Wschodzie, wywołane wojennymi zamiarami Grecyi, jest tu oceniane jako bardzo poważne. Tutejsze koła polityczne posiadają wiarygodne informacye o prawdziwych intencyach Grecyi i są zaniepokojone **rzekomą** rozbieżnością poglądów między greckiem ministerstwem spraw zagran. a kierownictwem wojskowem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Grecy planują zamach, za któryby rząd nie przyjął odpowiedzialności, składając jego winę na rzekomo samowolne postępowanie zniecierpliwionego wojska. Przedewszystkiem Francya stara się przekonać Anglię i Włochy o konieczności energicznego wystąpienia przeciw Grecyi.

Zaproponowała ona między innemi blokadę greckich punktów oparcia dla floty; niewiadomo jednak, czy Anglia na to się zgodzi.

Oficyalny „Journal des Debats" podnosi, że nowa wojna na Wschodzie stałaby się nieunikniona, gdyby Grecy uderzyli na Konstantynopol, gdyż w tym wypadku Kemaliści ruszyliby ku Bosforowi a i Bułgarzy prawdopodobnie próbowaliby z orężem w ręku poprawić rezultaty ostatniej wojny.

—•••—

PARYŻ. 1 sierpnia. Francuskie pisma komentując wypadki na Wschodzie, dają do zrozumienia, że za postępowanie Grecyi **całą odpowiedzialność ponosi Anglia.** Król Konstantyn — pisze „Libre Parole" — nigdy nie odważyłby się zająć tak wyzywającego stanowiska, gdyby nie ośmieliła go Anglia. — Według „Temps'a" wystarczyłoby, aby Anglia wyrzekła jedno tylko słowo, a cała awantura na Wschodzie skończyłaby się w przeciągu jednego dnia.

—•••—

BORDEAUX, 2. 8. (Pat.). Radio. Przedstawiciele Francyi, Anglii i Włoch w Atenach wręczyli rządowi greckiemu odpowiedź na notę w sprawie Konstantynopola. Po wręczeniu tej odpowiedzi zebrała się Rada ministrów na posiedzenie pod kierownictwem króla.

—•••—

LEAFIELD. 2 sierpnia. (Pat.). I. Radio. W odpowiedzi na notę Grecyi żądającą upoważnienia do marszu na Konstantynopol, zawiadomili sprzymierzeni rząd grecki, że wszelkie usiłowania zbrojnego zawładnięcia Konstantynopola uważać będą za akt nieprzyjacielski wobec sprzymierzonych. Rządy sprzymierzone są w tej kwestyi najzupełniej zgodne.

Walki grecko-tureckie rozpoczęły się.

KONSTANTYNOPOL. 2 sierpnia. (Pat.). Havas. Mimo energicznego wystąpienia aliantów zaniepokojenie w Konstantynopolu jest coraz większe. Ludność wyznreża europejskiego domaga się przeniesienia jej na wybrzeże azjatyckie, wobec czego międzykoalicyjna policya musiała przeciąć połączenie między obu wybrzeżami. Wedle raportów z Czataldży **przychodzi do częstych starć** między żandarmeryą turecką a przednimi strażami greckimi. Do Czataldży przywieziono 11 rannych Turków. Ludność z tej strony Bosforu ucieka do Konstantynopola. — Wojska francuskie są owacyjnie witane.

KONSTANTYNOPOL. 2 sierpnia. (Pat.) Havas. Wedle doniesień nadeszłych do angielskiej kwatery głównej, przyszło wczoraj przedpołudniem do dwóch starć. Około godz. 10 rano **oddział grecki w sile 30 kawalerzystów przekroczył w okolicy Kurfal linię graniczną. Żandarmerya turecka otworzyła ogień.** Po krótkiem ostrzeliwaniu Grecy cofnęli się zostawiając 6 zabitych i 2 rannych. Około godz. 11 **dwa greckie patrole konne z piechotą wkroczyły do strefy neutralnej i zajęły pozycyę koło Sarikoj.**

—•••—

Gabinet Facty.

RZYM, 1. 8. (Pat.). Ponowną odmowę Orlanda spowodowało stanowisko socyalistów, którzy stanowczo odrzucili jego propozycye, aby do gabinetu wszedł jeden przedstawiciel faszystów oraz jeden socyalista. Socyaliści obstają przy utworzeniu gabinetu centrowego o kierunku lewym jednak bez przedstawicieli prawicy i lewicy.

RZYM. 2 sierpnia. (Pat.) Król przyjął przedłożoną przez de Factę listę nowego gabinetu. Charakter tego gabinetu na ogół nie różni się od poprzedniego gabinetu. W skład jego wchodzą demokraci, Popolari i reformiści a brak zastępców stronnictw skrajnych.

RZYM. 2. sierpnia. (Pat.) Prasa lewicowa występuje w ostrym tonie przeciw gabinetowi de Facty, twierdząc, że takie rozwiązanie przesilenia jest sprzeczne z uchwałą parlamentu, uznającą konieczność powołania rządu centrolewego.

—•••—

GROŹBY FASZYSTÓW.

RZYM. 2 sierpnia. (Pat.) W sprawie strejku podają oficyalnie, że ruch kolejowy jest częściowo utrzymany przy pomocy faszystów oraz wojska. Ruch kolei lokalnych ustał.

RZYM. 2. sierpnia. (A. W.) Na proklamacyę socyalistów odpowiedział Mussolini, że przyjmuje wyzwanie. Faszyści postawili rządowi 48 godzinne ultimatum, w którem żądają energicznych kroków, celem opanowania ruchu robotniczego, w przeciwnym bowiem razie, oni sami ujmą ster rządów, celem przeszkodzenia strejkowi. Strejk generalny, w niektórych miastach włoskich już się rozpoczął.

RZYM. 2. sierpnia. (Pat.) Sytuacya strejkowa niezmieniona. Zarząd faszystów wydał odezwę wzywającą pracodawców, by wydalili strejkujących, gdyż chętnych do pracy jest dosyć. Odezwa wzywa wszystkich faszystów, aby byli w pogotowiu w nocy, w środę, gdyż po upływie 48-godzinnego ultimatum danego rządowi przez faszystów, rozpoczną faszyści najostrzejsze represye przeciw strejkującym.

RZYM. 2 sierpnia. (Pat.) Faszyści agitują za rozwiązaniem parlamentu i rozpisaniem nowych wyborów. Liczą oni, że przy nowych wyborach ilość mandatów faszystów podwoi się. Agitacya ta zgodna jest z opinią Giolittiego, wedle którego parlament obecny jest niezdolny do pracy.

—•••—

KOMUNIKACYA LOTNICZA W POLSCE.

WARSZAWAA. 2. sierpnia. (Pat.) 2 sierpnia odbyły się konferencye między rządem polskim w osobie ministra kolei a pp. Żuchowski i Wygardem ze Spłki „Phanto", która organizuje komunikacyę lotniczą. Spółka korzystać będzie z urządzeń wojskowych i lotnisk, ze stacji radiotelegraficznych i meteorologicznych. Natomiast taryfy swe przedstawiać będzie do zatwierdzenia ministerstwu kolei żelaznych. W pierwszym roku korzystać będzie Spłka z subwencyi rządowej.

—•••—

PRZECIW NAPADOM BAND NA GRANICY WSCHODNIEJ.

WARSZAWA, 2. 8. (A. W.). „Przegląd Wieczorny" donosi, iż za pośrednictwem posła polskiego w Moskwie rząd polski złożył wczoraj rządowi sowietów 4-tą z kolei notę w sprawie napadów rosyjskich band zbrojnych na terytoryum pogranicza polskiego. Nota uznaje wyjaśnienia rządu sowieckiego w tej sprawie za niewystarczające. Do noty dołączono aneks, zawierający szczegółowy wynik śledztwa, przeprowadzonego przez polskie władze cywilne i wojskowe.

—•••—

DROGA PODRÓŻ.

REWEL, 2. 8. (Pat.). Okręt towarowo-pasażerski „Concordia" rozpoczął regularną komunikacyę między Rewlem a Petersburgiem. Cena biletu pasażerskiego wynosi 20 milionów rubli sowieckich.

—•••—

Różne.

NIEZWYKŁY POGRZEB. Przed kilku dniami przez ulice Warszawy kroczył niezwykły pogrzeb. Z jednego z kościołów wyprowadzono zwłoki zmarłej właścicielki domu publicznego Maryi Zofii M. Za karawanem wieziono liczne wieńce z napisami: „Dla Zośki — od przyjaciółek", „Zośce — Felek" i t. p. Publiczność składała się z samych znanych policyi doliniarzy, kasiarzy, klawiszników, szopenfeldziarzy i t. p. oraz licznych alfonsów i prostytutek. Oczywiście towarzyszyli konduktowi żałobnemu, dla zrozumiałych względów i agenci policyi. Sama zmarła była właścicielką domu publicznego, tak zw. „podchodowego", gdzie prostytucya była tylko wabikiem, właściwym celem jej „salonów" było okradanie gości, zwłaszcza bogatych i z prowincyi. Zaznaczyć trzeba, że pogrzeb odbył się „przykładny", ogłoszony klepsydrami przez „stroskanego męża", znanego kasiarza, który już conajmniej 15 wyroków za kradzieże odsiedział. Nie zapomniano także i o księżach, których aż trzech kroczyło na czele tego osobliwego konduktu pogrzebowego.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE PRAWO WŁASNOŚCI W ROSYI? Dzienniki podawały już niejednokrotnie wiadomości o przywróceniu prawa własności w Rosyi, a nawet szczegóły nowej ustawy, które jednak przez odnośne czynniki sowieckie zostały zdementowane. Niedawno dzienniki berlińskie podały wiadomość o uchwale sowietów, zabezpieczającej pod pewnym względem własność prywatną. Na podstawie tego nowego prawa dozwolone jest dziedziczenie aż do wysokości 10.000 rubli złotych; do tej samej wysokości dopuszczalna jest własność prywatna i narzędzi produkcyi. Równocześnie przywrócono moc prawną ustawom o umowach najmu, kupna, sprzedaży, pożyczki, asekuracyi i spółek kapitalistycznych.

GABRYEL D'ANNUNZIO napisał nową sztukę pod klasycznym tytułem „Amaranta". Ma być wystawiona w Rzymie w jesieni b. r. na scenie teatru Niccodemi. Jest to sztuka współczesna, trzyaktowa, a akcya rozgrywa się przez cały czas w zwykłym pokoju, zatem wystawienie jej jest niezmiernie łatwe.

Niemcy w obliczu katastrofy gospodar.

BERLIN. 1. sierpnia. W tutejszych bankowych i giełdowych kołach uważają, że nowa katastrofa spadku marki zagraża bardzo poważnie gospodarczemu życiu Niemiec. Na ogół przeważa zapatrywanie, że żadne środki przymusowe nie są w stanie poprawić położenia; przykład Wiednia wskazuje, jakie rezultaty osiągnęłoby się środkami przymusowymi.

Vanderlip wysłał do Ameryki telegram kablowy, liczący 1750 słów, który kosztował 262.500 mk. W telegramie tym objaśnia Ameryce sytuacyę w jakiej znajduje się Europa. „Ukształtowanie się w najbliższym czasie przyszłości Europy — oświadcza w nim Vandelip — zależy jedynie od Poincarego i L. George'a." W dalszym ciągu V. atakuje pokój wersalski, który uważa za przyczynę całego zła, gdyż Francya żyje obecnie w wiecznej trwodze przed odwetem Niemiec i stara się nie dopuścić do odbudowy tego państwa.

Vanderlip porusza następnie kwestyę stale trwającego spadku marki i każe spodziewać się z tego powodu społecznych rozruchów już w najbliższych miesiącach. Rozruchy te mogą doprowadzić do rewolucyi ze strony lewicowej, lecz może się wydarzyć, że przynajmniej na czas przejściowy władzę zagarną partye reakcyjne i monarchistyczne.

LONDYN. 31. lipca. Nowy spadek marki niemieckiej wywołał tu wielkie zaniepokojenie. Sfery finansowe uważają, że ten spadek należy przypisać ustaleniu dyskontu Banku Rzeszy na 6 prc. ale politycznie spadek marki należy traktować łącznie z opublikowaniem przez Niemcy ostatniej noty francuskiej do Berlina.

—•••—

FRANCYA GROZI ŚRODKAMI PRZYMUSOWYMI

WIEDEŃ. 2. sierpnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Paryża, że Poincare wysłał odpowiedź na ostatnią notę niemiecką. Odpowiedź ta wskazuje na możność użycia środków przymusowych na wypadek nie uwzględnienia żądań francuskich. Francya ma prawo żądać, aby układ z 10. sierpnia został przeprowadzony i aby suma płatna 15. sierpnia została wypłacona. Jeżeli rząd niemiecki do tego się nie zastosuje, to Francya ma prawo użyć środków przymusowych jakie uzna za stosowne.

—•••—

Kolonie wakacyjne dla młodzieży.

Lwów, 1 sierpnia.

Przy licznym udziale członków Wydziału odbyło się dnia 31 lipca w południe posiedzenie sprawozdawcze Pol. Tow. „Dzieci na wieś" pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Lewickiego. Dyrektor biura wykonawczego Tow. p. Probulski, przedstawił dotychczasową działalność Tow. w kierunku urządzenia kolonij wakacyjnych dla młodzieży. W lipcu zorganizowano następujące kolonie: W Gdyni dla 15 dziewcząt, w Rabce dla 74 dziewcząt, w Kołaczycach koło Jasła dla 70 chłopców, w Wojtowej koło Gorlic dla 72 chłopców, w Synowódzku dla 53 dziewcząt. Obecnie wyjeżdżają kolonie: do Gdyni 25 chłopców, do Starego Sambora 90 dziewcząt, do Rabki 40 chłopców.

Półkolonie urządzono dwie dla 260 dzieci ogółem, t. j. w szkole im. św. Zofii dla dzieci katolickich i w szkole im. króla Sobieskiego dla dzieci żydowskich.

Subwencya rządowa w obecnym roku jest minimalna, musiało zatem Tow. pokryć koszta z własnych funduszów oraz z opłat od dzieci, które wynoszą od 3000 do 10.000 Mp. na koloniach wypoczynkowych, a do 36 000 na leczniczych.

Nadto subwencyonowało Tow. zasiłkami w żywności wszystkie instytucye, które zwróciły się z prośbą o pomoc w urządzeniu samodzielnem kolonii, i obdarzyło Związek rodzicielski ubraniami dla dzieci pracujących na działkach ogrodowych.

Po dyskusyi, w której przemawiali pp. dyr. Dębicka, red. Fryling, prez. Lewicki, dyr. Mucha, dr. Serbeński, dr. Poratyński, insp. Bruchnalski, uproszono dyr. Probulskiego, dr. Serbeńskiego i dyr. Muchę o objazd inspekcyjny wszystkich kolonij i wyrażono prez. Lewickiemu, wiceprez. dr. Poratyńskiemu, dyr. Probulskiemu i aprowizatorowi dyr. Musze, oraz nauczycielstwu uznanie za pełną poświęcenia działalność.

Łabędzi śpiew.

Żegnając się z fotelem prezesa ministrów na którym nie danem mu było zasiąść w blasku i chwale, uważał p. Korfanty za stosowne wydać ognistą odezwę, coś w rodzaju manifestu pożegnalnego do „swoich ludów", w którym oświetla tendencyjnie ostatnią fazę przesilenia i swoją w niem niezaszczytną wcale rolę, wzywając „rodaków" do wytrwania w walce „o prawo".

O rządzie przez siebie utworzonym, który nigdy światła dziennego nie ujrzał, rządzie partyjno-podwórkowym, rządzie prowokacyi i wojny domowej, pisze p. Korfanty, że był to „gabinet, który zdrowa opinia publiczna przyjęła nader życzliwie i uznała jako jeden z najlepszych rządów, jakie Polska dotąd miała". Skoro niedoszłemu expremierowi wystarcza „opinia publiczna" fabrykowana w własnym zarządzie i wyrażona w telegramach prowincyonalnych ekspozytur partyjnych, oraz zachwytach różnych kółek śpiewackich, rolniczych lub gimnastycznych — można by się ostatecznie na to zgodzić. Ale takie trąbienie na wsze strony o „najlepszym rządzie", aby tym krzykiem zagłuszyć objawy powszechnej ulgi po rozwianiu się korfantycznej zmory — jest — powiedzmy... samochwalstwem.

Jedno tylko zdanie w tej szalbierczej i jałowej odezwie zasługuje na podkreślenie i pełne uznanie: „rozpoczęta walka o prawo nie została ukończona. W nadchodzących wyborach do Sejmu rozstrzygnąć ją ma cały naród". Tak jest. Tylko z tą różnicą, że będzie to walka o ustrój prawdziwie demokratyczny, walka z skonfederowaną reakcyą, walka, z której zwycięsko wyjdzie obóz demokratyczny wbrew marzeniom i nadziejom p. Korfantego i towarzyszy.

T. T.

—•••—

Zniszczenie na Ukrainie wskutek burzy.

CHARKOW. (AW). Z Kijowa donoszą o szalonej burzy, która nawiedziła prawobrzeże Ukrainy w ciągu 2 dni, 26 i 27 lipca. Burza miała miejscami charakter huraganu. Temperatura spadła z 30 stopni ciepła na 8. W Dnieprze zatonęło wskutek burzy kilka statków. Wszystkie ogrody owocowe i warzywne w Kijowie zostały zniszczone, w okolicznych zaś lasach stuletnie dęby powyrywane z korzeniami. Na lewym brzegu Dniepru burza przeszła niepostrzeżenie.

ZMIANA PROGRAMU NAUKI W SZKOŁACH ŚREDNICH.

WARSZAWA. 1. sierpnia. (A. W.) Ministerstwo oświaty dokonało rewizji dotychczasowego programu szkoły średniej. Przeprowadzono cały szereg zmian, których konieczność wykazała dotychczasowa praktyka. Zmiany te dotyczą wszelkich typów szkół średnich i będą już z początkiem roku szkolnego wprowadzone w życie. Między innemi dokonano pewnej redukcyi w zakresie obowiązkowej lektury polskiej.

FELIKS ZASAŃSKI.

15

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Azbest nas ocali, jak już ocalił niejednokrotnie życie tysięcy, zagrożone pożarem w teatrze! Teraz w ogniu teatr świata!

— — — — — — — —

Jeszcze przed wschodem słońca zamówiłem telegrafem bez drutu całą ilość materyałów azbestowych, jakie były w składach krajowych...

W dwanaście godzin później aeroplany złożyły przedemną zamówiony towar...

Wyjawiłem swą myśl władzom naczelnym.

W kilka godzin później we wszystkich wolnych jeszcze częściach świata przeprowadzono rekwizycję azbestu, jakoteż zarządzono gorliwe dobywanie drogocennego naraz minerału.

Krawcy obozowi pod moim kierownictwem szyli pospiesznie ogniotrwałą odzież.

Czterysta z górą ogniotrwałych ubrań miałem do rozporządzenia. Sto sztuk odesłałem sztabowi armii, resztą wyposażyłem oddział doborowy, nad którym poruczono mi samodzielne dowództwo...

—•••—

XII.

Wiadomość o gotującym się ataku aeroplanów rozeszła się wśród wojsk w ostatnich dniach sierpnia...

W sprawach służbowych wyjechałem wówczas do Nowego Targu i tu ujrzałem na własne oczy obraz, jaki widywali nasi przodkowie w czasie drugiej i trzeciej wojny światowej. Łąki, pola, drogi i gościńce w Nowotarskiej dolinie pokryły nieprzejrzane szeregi latawców.

Trzysta tysięcy maszyn czekało na rozkaz do wzlotu...

Tysiące małych wyścigowców obsiadło dachy miasta i wsi okolicznych...

Jak okiem sięgnąć, huśtały się po drzewach latawce chwytne, które wbiwszy szpony długich nóg w pnie i konary drzew, zdala przypominały siedzące jastrzębie...

Tu i ówdzie stary konar uginał się nagle i łamał z trzaskiem, wówczas spłoszony latawiec zrywał się w powietrze, aż wreszcie uspokojony usiadał ponownie w miejscu wypatrzonem.

Co za cudowna musiała być minuta ich wzlotu ku chmurom!

Wróciłem już wówczas do swego oddziału...

Widziałem atoli ich przelot.

W południe, trzeciego września, nieopisany szum i turkot doleciał naszych uszu...

Wiedzieliśmy, co to oznacza.

Przerwaliśmy ćwiczenia, oczy nasze zwróciły się ku północy

Na niebie, między górami, czarne pojawiają się smugi, zbliżają się, rosną...

Warkot świst i szum...

Smugi rozpraszają się bliżej nas w roje maszyn... zasłaniają słońce nad nami..

Musnął mię po twarzy i rękach zimny powiew.

Rzekłbyś, że siła tajemnicza, co ptakom każdej jesieni każe się zbierać w karne szeregi i lecieć w kraje ciepła i słońca, ożywiła nagle bezduszne maszyny, ściągnęła je w rojów rój i wiedzie na los nieznany...

Chmury latawców wiódł po niebie jeden wielki cel...

Modliły się nasze uczucia, wzniecone wichurą widomej woli ludzkiej, przewalającej się z żywiołową mocą pod niebios sklepieniem...

Przeleciała czarna burza...

Ucichła ziemia...

Na pozór nic się nie zmieniło, te same góry, lasy, strumienie i ludzie ci sami...

Lęka się wyobraźnia moja ujrzeć pląs śmiertelny roju ludzkiego w chmurach i błękicie..

Mijają godziny...

Wojska nasze ciche i skupione w sobie.

Nadszedł wieczór.

— Jużby powinni wracać! utajona myśl burzy się coraz jawniej, chociaż milczą słowa.

Czasem odezwie się ktoś szeptem o sprawach obojętnych, bo ciężar, który legł na duszy, bez słów, mówił sam za siebie.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwow 3 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We czwartek i piątek teatr zamknięty.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We czwartek „Sprawa Kaisera", farsa.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek 3. b. m. o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń magistratu.

ZBIÓRKA ULICZNA na rzecz towarzystw kulturalnych i oświatowych Kleparowa, odbędzie się w niedzielę.

Z TEATRU MAŁEG. Ponieważ „Sprawa Ka'm. Teatr Wielki daje na uroczyste przedstawienie z okazyi wkroczenia legionów do Królestwa „Wierną kochankę" Fijałkowskiego w wykonaniu pp. Pillerowej, Michrowskiej, Rasińskiego, którzy powrócili z urlopu.

T TEATRU MAŁEGO. Ponieważ „Sprawa Kaisera" gromadzi tłumnie publiczność w sali Teatru Małego, dyrekcya teatrów nie chcąc pozbawiać publiczności lwowskiej nawet przez jeden dzień teatru, daje w piątek 4. b. b. po raz ostatni tę wesołą farsę.

GOŚCINA P. IRENY SOLSKIEJ I STANISŁAWY WYSOCKIEJ WE LWOWIE. Dyrekcyi teatrów udało się pozyskać dwie znakomite artystki na szereg gościnnych występów. Pp. Solska i Wysocka przywożą ze sobą niezwykle ciekawy repertuar, składający się ze „Stosu" Strindberga i „Romansu" Scheldona. Dwie te znakomite artystki dawno nie widziane we Lwowie a tak przez Lwów lubiane, napewno spotkają się z serdecznem przyjęciem prawdziwie teatralnej publiczności. Udział w przedstawieniu przyjmują w głównych rolach utalentowani artyści pp. Jan Kwiatkowski i Eugeniusz Snay.

Pierwsze przedstawienie „Stosu" odbędzie się we wtorek 8. b. m.

CZESI NA TARGACH WSCHODNICH. Znaczna ilość przemysłowców i kupców czeskich wybiera się do Lwowa na Targi Wschodnie, aby zbadać stosunki handlowe we Lwowie i nawiązać ewentualnie takie stosunki z Polską. Dla ułatwienia im tego zamiaru powstał w Pradze projekt zorganizowania zbiorowej wycieczki tamtejszych reprezentantów rozmaitych działów przemysłu i handlu i rozpoczęto w tym kierunku żywą propagandę. Inicyatorzy tej wycieczki, proponują urządzenie we Lwowie podczas jej pobytu pewnego rodzaju ankiety handlowej, którąby gościom z Czechosłowacyi dała sposobność osobistego zetknięcia się z odnośnymi producentami polskimi.

KURSY WALUT. W ostatnich dniach obce waluty stale wzrastają w stosunku do marki polskiej. Marki niemieckie i austryackie korony natomiast obniżają się w wartości.

Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 6.000 do 6.100, dol. kanad. 6.000, marki niem. 6.50 — 8.50, leje rum. 34 — 36, liry 250, franki franc. 485. fr. belg. 450, fr. szwajc. 1.050, kor. czeskie 145, kor. austr. stempl. 0.11, kor. węgierskie 3.25, f. szterling 26.000 mk.

POŻAR W MŁYNIE AKSELBRADA i niedomagania straży pożarnej. Wczoraj popołudniu zawiadomiono straż pożarną, że młyn Akselbrada przy ul. Żółkiewskiej pali się. Wyjechano ganopem(?) i w miesiące 5 minut przybyła straż na miejsce. Podczas tej jazdy dwa koła przy zużytych starych wozach połamały się w drodze.

W młynie tym są murowane komory zbożowe wysokie na 24 metry, wewnątrz wyłożone drzewem. Jedno z tych oszalowań z niewiadomego powodu poczęło płonąć. Strażacy z trudem ogień ugasili. Podczas akcyi ratunkowej okazało się, że sikawki przestarzałe odmawiają posłuszeństwa, zaś podarte węże są prawie nie do użycia.

W razie groźniejszego pożaru straż pożarna pozostałaby bezradna.

Tu dodamy, że straż pożarna jest zdekompletowana, wskutek lichego wynagrodzenia (20.000 marek miesięcznie) brak nowych kandydatów, a i starzy strażacy opuszczają swe stanowisko.

POLICYA BIJE. W niedzielę aresztował posterunkowy chłopca pracującego u złotnika Schulberga z ul. Krakowskiej, gdy z polecenia swego pracodawcy niósł srebro. Mimo, że chłopiec wskazał swego pracodawcę, zaprowadzono go na inspekcyę i tam go zbito, zdaje się po to, aby na drugi dzień owe srebro bez przeszkód wydać pracodawcy.

JEDEN Z LEPSZYCH. Realność przy ul. św. Marcina pod l. 25. kupił Stanisław Konopacki, właściciel sklepu przy ul. Halickiej, dorobkiewicz wojenny.

Pan ten chce powyrzucać swych lokatorów. W tym celu na podwórzu ustawił 3 duże beczki zepsutych kości, które fetorem zatruwają powietrze w całej realności. Uniemożliwia to otwarcie okien nieszczęsnym lokatorom. Jednego z lokatorów nęka parę lat procesami, chcąc go wyrzucić na bruk. Koszta związane z tym procesem zniszczyły lokatora zupełnie.

Władze sanitarne i bezpieczeństwa, winne zająć się tą realnością i tym gospodarzem, sąd zaś winien ukarać go za pieniactwo.

MILIARDEROM WSZYSTKO WOLNO. Feiwel Juliusz, właściciel składu towarów tekstylnych przy ul. Legionów (Pasaż Hausmana l. p.) korzystając z chwilowej nieobecności właściciela fotoplastiiconu p. Kornagi Franciszka, którego przedsiębiorstwa znajduje się w parterze tuż pod jego składami, w nocy z 31. z. m. na 1. b. m. rozkazał rozebrać w swojem składzie podłogę a powałę nad fotoplasticonem i w ten sposób dostał się do parterowych ubikacyi p. Kornagi.

Kornaga wyjeżdżając, zamknął przedsiębiorstwo tymczasowo, a klucze od tegoż i pieczę powierzył swemu zastępcy p. Pochilskiemu M., który miał polecenie z dniem 1. sierpnia otworzyć przedsiębiorstwo dla użytku publicznego.

Jakież było jego zdziwienie, gdy po otwarciu drzwi zastał powałę rozebraną, stosy gruzu i rumowiska, w całej ubikacyi poustawiane rusztowania a bardzo kosztowne urządzenia i aparata fotoplasticonu poniszczone i wszystko to zrobiono przy drzwiach zamkniętych.

Na żądanie interwencyi w policyi odpowiedziano, że to ich nic nie obchodzi a na interwencyę w Magistracie odpowiedziano, że p. Feiwel potrzebuje założyć trawersy i zniżyć powałę, aby uzyskać więcej miejsca na składy towarów. Wreszcie oświadczono mu, że Feiwel jest milionerem i szkodę wyrządzoną może zapłacić. Nadmienić również wypada, że Feiwel urządził olbrzymie składy (na kilkadziesiąt wagonów) towaru, jakoteż zaprowadził kolejkę wąskotorową i to wszystko na pierwszym piętrze. —

Widać trzeba powtórzenia się katastrofy z ul. Krakowskiej, aby władze uznały się za kompetentne do urzędowania.

„DOBRZE" STRZELAŁ. Na ulicy Kołłątaja zeszło się trzech malców. Jeden z nich dał „katapulkę" 8-letniemu Jakóbowi Katzowi z poleceniem, by „dobrze strzelał". Katz strzelał i celował nie źle, bo trafił w szybę sklepu p. Franciszka Moszkowicza.

Skutek jednakże był zły — bo kamień zbił szybę, wartości 750.000 marek. Ostatecznie małcy zabawę swą opowiedzieli na policyi, którą uwieczniono w protokole.

MORDERSTWO RABUNKOWE POD LWOWEM. Na polach między Zniesieniem a Krzywczycami w odległości 1.500 m. za Kościarnią, wczoraj przypadkowo znaleziono zwłoki Żyda, w starszym wieku. Twarz trupa była zakryta marynarką, zaś bielizna i całe ubranie było powalane krwią. Nazwiska zmarłego na razie nie ustalono. Nie ulega wątpliwości, że popełniono na nieznanym morderstwo rabunkowe. Na miejsce czynu wyjechała komisya policyjno- sadowa.

—•••—

— PRZEDSIĘBIORCY PRZEMYSŁOWI, zebrani dnia 2. b. m. uchwalili, z powodu niesłychanego wzrostu cen paszy, kosztów remontu wozów, uprzęży i robocizny - następujące ceny dla przewozu drzewa i węgla z dworca kolei czerniowieckiej:

a) z dworca do śródmieścia za 100 klg. 200 mk.

b) z dworca na Łyczaków, Zamarstynów, Żółkiewską, ul. św. Zofii, Teatyńską, Kochanowskiego, Zieloną oraz przyległe boczne ulice tego rejonu za 100 klg. dolicza się do powyższej ceny 50 prc.

Za Komitet przedsiębiorców przewozowych: Z. Karczmarska, M. Krasicka, I. Leiter, L. Buchholz, S. Schrage. 38—

Komunikaty.

× DO WSZYSTKICH KÓŁ ZAWODOWEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH, w okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Dnia 5. sierpnia b r. odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Okręgowy delegatów Kół Z. Z. K. Początek obrad o godz. 9. rano, w sali Związku przy ul. Gródeckiej l. 69. Każde Koło miejscowe musi wysłać delegata gdyż są ważne sprawy na porządku dziennym. Prezes: Ursel Jan. Sekretarz: Maxamin Karol. 1057—4

× ZJAZD B. LEGIONISTÓW. Wyjazd na zjazd legionowy nastąpi dn. 4. sierpnia ze Lwowa o godz. 18, z Przemyśla o godz. 21, z Jarosławia o godz. 22, z Rzeszowa o godz. 23.

Legioniści wyjeżdżający na zjazd i jadący pociągiem specyalnym otrzymują 50 proc. zniżkę kolejową. Wszyscy wyjeżdżający na zjazd muszą się zaopatrzyć w legitymacye Stowarzyszenia b. Legionistów. Legitymacye wydawać się będzie włącznie do dnia 4. sierpnia do godz. 12. W dniu 4 sierpnia urzędować będzie na dworcu głównym we Lwowie Komitet zjazdu, który udzielać będzie przybywającym z prowincyi dalszych informacyi. Karty uczestnictwa wydawać się będzie dnia 3. sierpnia od godz. 11 do 1 i od 17 — 19, w dniu 4 sierpnia od 11 — 1 a potem w pociągu.

Katastrofy kolejowe.

Dnia 1 bm. popołudniu na linii kolejowej między Brześciem Litewskim a Kowlem, koło stacyi Matoryte zderzył się pociąg towarowy z gospodarczym. Dwanaście wagonów oraz lokomotywa uległy rozbiciu. Dziewięć osób poniosło śmierć, 8 osób zostało ciężko, 17 lekko rannych.

W Hinowicach, koło Brzeżan, onegdaj popołudniu wykoleił się pociąg mieszany. Część toru i most uległy uszkodzeniu Szkoda materyalna dość znaczna. Kierownik pociągu i konduktor pocztowy zostali lekko ranni.

Na przestrzeni między Synowódzkiem Niżnem a Lubieńcami gospodarz pewien wjechał na tor w chwili, gdy nadjechał pociąg. Konie zostały zabite, wóz zdruzgotany, gospodarz szczęśliwie zdołał zeskoczyć z wozu i wyratować się. Władze we wszystkich wypadkach zarządziły śledztwo.

—•••—

Z kroniki kryminalnej.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

W Sołtysowie, pow. rawskiego, w nocy na 1 b. m. nieznany zbrodniarz strzelił z karabinu przez okno do domu Anny Rudy. Kula ugodziła wymienioną, która zmarła wkrótce po postrzeleniu. Policya zarządziła śledztwo, lecz na ślad mordercy nie natrafiono.

—•••—

BANDYTYZM W KRAJU

W okolicy Rozwadowa, onegdaj z rana trzech bandytów uzbrojonych w karabin i rewolwery napadło na idących na jarmark Salomona Schmidta i Mojżesza Blitzera. Pod groźbą śmierci opryszki zrabowali obom 24.000 marek, poczem zbiegli.

W ub. roku w okolicy Rzeszowa grasowała szajka bandytów, która dokonała kilka rabunków i morderstw. Trzech bandytów z tej szajki ujęto, z których jednego rozstrzelano, dwaj zaś inni zostali zasądzeni na więzienie od 10 do 12 lat.

Herszt tej szajki Wojciech Rutkowski, ukrywał się długo przed pościgiem. Ludność w tym powiecie obawiała się opryszka. Wójt z jego rodzinnej wsi z obawy przed bandytą wystawił mu świadectwo moralności, pomimo, iż był on już karany 3 letniem więzieniem. Ostatecznie zdołano go uwięzić. Sąd doraźny w Rzeszowie, skazał Rutkowskiego na karę śmierci.

Onegdaj po południu skazanego rozstrzelano.

—•••—

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W POLSCE

Handel dziewczętami i chłopcami uprawia organizacya międzynarodowa. Wedle dochodzeń i śledztwa władz, okazuje się, że handel ten jest bardziej rozpowszechniony w Polsce, niż gdzieindziej. Agenci i agenki werbują dziewczęta, obiecując im złote góry. Następnie szmuglują towar przez zieloną granicę.

Dzieci nawet wywozi się do Ameryki południowej, chłopców zaś kontraktuje się „na całe życie“ do plantatorów.

Urzędownie stwierdzono 60 wypadków takiego handlu w ostatnich 3 latach. Aresztowano 45 agentów, poszukiwano jeszcze 14. Wykryto 5 zakładów pornograficznych.

Departament społeczny ministerstwa pracy, wypracowuje i prowadzi specyalną akcyę przeciw temu handlowi.

W innych krajach handlarzy tych karze się do 10 lat więzienia, w Polsce natomiast kara dochodzi tylko do 6 miesięcy więzienia. Rozzuchwala ta okoliczność handlarzy żywym towarem, którzy też uprawiają swój nędzny proceder na wielką skalę.

—•••—

Kary za lichwę towarową.

Protokoły Urzędu walki z lichwą tylko fragmentarycznie ilustrują chciwość paskarzy. Klasa tych ludzi uprawia rabunek w sposób cyniczny z większem wyrachowaniem i zimną krwią, niż to czyni indywiduum z rewolwerem przyłożonym do piersi swej ofiary.

Rozwielmożnione paskarstwo stało się tak powszechne, że niełatwo walczyć z niem. Część znikoma paskujących zostaje ukarana. Podawanie ich imion pod pręgierz publiczny ma służyć za hamulec dla wielu innych uprawiających lichwę towarową. I tak:

Zygmunt **Flitter**, właściciel sklepu z damską konfekcyą przy pl. Halickim pod l. 3., na wiosnę b. r. żądał za sweter 17.500 mk. Za ten sam sweter na drugi dzień, od tej samej osoby żądał już o 1.000 mk. więcej. Komisya rzeczoznawców oceniła wartość owego swetru tylko na 10.000 marek. Wobec tak jaskrawej lichwy Urząd walki z lichwą skazał tego kupca na 50 tysięcy marek grzywny lub 90 dni aresztu.

Józef **Litwinowicz**, właściciel sklepu przy ul. Halickiej l. 21, pobrał od pewnej wdowy po profesorze po 6.000 marek za 1 metr czarnej gazy. Materyi tej zabrakło, więc krawcowa chciała dobrać 1 m.

Kupiec ten na drugi dzień zażądał już 9.000 mk. za 1 m. tej samej gazy mówiąc, że wczoraj się pomylił biorąc tylko po 6.000 mk. Rzeczoznawcy sądowi orzekli, że cena tej gazy jest tylko 3.800 marek za 1 m.

Urząd walki z lichwą skazał i tego kupca na 50.000 marek grzywny lub 90 dni aresztu. Obaj wymienieni apelowali do sądu przeciw wysokości orzeczonej kary.

Za lichwę przy sprzedaży mięsa lub wędlin ukarano: Stanisława Konopackiego (ul. Halicka l. 18) na 11.000 mk. lub 27 dni aresztu.

Za lichwę przy sprzedaży nabiału ukarano grzywnami po 5.000 mk. lub aresztem od 14 do 21 dni, oraz konfiskatę towaru cały szereg bab z okolicznych wsi.

Za sprzedaż opału po lichwiarskiej cenie ukarano: Michała Ostrowskiego, ul. Długosza l. 12. na 10.000 mk. lub 20 dni aresztu, zaś na ponownie wniesioną skargę, na 20.000 mk. lub 30 d. ar., Simche Tauba, pl. św. Teodora 3. również na 10.000 mk. lub 20 d. ar. Grzywnami po 5.000 mk. lub aresztem do 14 dni ukarano: Grzegorza Kłucznika, pl. Akademicki l. 1., Józefa Korpa, Na Bajki l. 12, Józefa Siebera, Żółkiewska l. 71.

Josel Saul Buchstab, trafika ul. Słoneczna 21, za sprzedaż po lichwiarskiej cenie papierosów, został ukarany grzywną 5.000 mk. lub 14 dni aresztu.

Gustaw Zapytowski, ul. Chorążczyzna 5. pobrał nadmierną cenę za przewóz fortepianu. Ukarano go grzywną 10.000 mk. lub 20 dni aresztu.

Wszelkie skargi na paskarzy należy wnosić do Urzędu walki z lichwą przy ul. Rutowskiego l. 11.

—•••—

Pierwszy lot na linii pasażersko-pocztowej Gdańsk-Lwów.

LWÓW, dnia 2. sierpnia.

We wtorek przybył do Lwowa poraz pierwszy aeroplan z Gdańska, otwierając stałą komunikacyę dla ruchu pasażerskiego, bagażowego i pocztowego pomiędzy Gdańskiem—Warszawą—Lwowem i Borysławiem.

Lot z Gdańska do Warszawy trwał 2 godz. 23 min., z Warszawy do Lwowa 2 godz. 30 min. Aeroplan wylądował we Lwowie na lotnisku wojskowem przedpołudniem, a wysiadających zeń pasażerów powitali reprezentanci władz wojskowych, województwa, poczty, kolei oraz tłumy publiczności.

W najbliższym czasie podjęta zostanie regularna komunikacya 3 razy tygodniowo, a w razie dostatecznej liczby pasażerów, codziennie. Polska linia lotnicza nosi nazwę „Aerolloyd“.

— •••—

Różne.

JAK CZESI OSZUKALI CZŁONKÓW LIGI NARODÓW? Jeden z krakowskich dzienników donosi: Kilku wybitnych członków sekretaryatu Ligi Narodów, delegowano w czerwcu do Pragi dla stwierdzenia stosunku rządu czeskiego do wszystkich mniejszości. Rząd czeski przedstawił im „kompetentnych“ reprezentantów mniejszości niemieckiej i słowackiej, którzy udzielili wysłańcom Ligi „zadowalających“ odpowiedzi o prawdziwie idealnem położeniu ludności niemieckiej i słowackiej zarówno pod względem konstytucyjnym, administracyjnym, sądowym, szkolnym, prasowym i t. d. Po wyjeździe delegatów Ligi wobec tak pomyślnego wyniku ich ankiety wybór Czechosłowacyi do Rady Ligi na trzeciem ogólnem zebraniu Ligi we wrześniu b. r. może być uważany za zapewniony. Kandydaturę swą stawia Czechosłowacya od r. 1920, jednak z powodu złego traktowania mniejszości narodowych przez rząd czeski, Rada Ligi nie mogła się na przyjęcie Czechosłowacyi zdecydować. Czesi więc sprowadzili sobie paru członków Ligi podsunęli im dobranych manekinów i zapłaconych konfidentów i w ten sposób oszukali Ligę Narodów.

ZAGRANICZNI HANDLARZE ZŁOTA wykupują za bezcen złoto i brylanty w Polsce i wywożą do Niemiec, Belgii, Holandyi i t. d. Przed paru dniami władze niemieckie zatrzymały na granicy polskiej pewnego spekulanta warszawskiego, który wywoził za 15 milionów Mk. złota. W Warszawie grasują liczne bandy spekulantów i handlarzy złota. Członkowie tych band operują w ukryciu w prywatnych mieszkaniach i skrytkach, gdzie handlują także walutami zagranicznymi. Po kawiarniach żerują pośrednicy, którzy następnie odprowadzają interesentów do tajnych biur, gdzie odbywają się transakcye.

Ze sportu.

SEKCYA PŁYWACKA L. K S. „POGOŃ“ zawiadamia swych członków oraz zwolenników pływania, by jawili się w niedzielę dnia 6. sierpnja o godzinie 10. rano na stawie Świtezi, celem przeprowadzenia kwalifikacyi pływaków we Lwowie według czasu oraz rozpoczęcia treningów w piłkę wodną.

Sprawy partyjne.

* KOMITET OBWODOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę **13 sierpnia** w lokalu Kasy chorych, Brajerowska 8. Początek o godz. 10. rano. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie sekretaryatu.
2. Referat o sytuacyi politycznej i ordynacyi wyborczej.
3. Sprawy organizacyjne

Obecność wszystkich członków konieczna.

†

WIKTOR KOZŁOWSKI

słuchacz praw i aspirant Policyi Państwowej.

Zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 27 lipca 1922 r. w Kowlu w 29 roku życia i tamże został tymczasowo pochowany.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 7 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Elżbiety, na które zaprasza w smutku pogrążona

RODZINA.

4

Co zrobiono dotychczas w dziedzinie reformy rolnej.

Prezes głównego urzędu ziemskiego p. Seweryn Ludkiewicz udzielił następujących wiadomości o działalności tego urzędu:

Sprawa sfinansowania reformy rolnej, poruszana w ustawie z dnia 15/7. 1920, miała być załatwiona w drodze wydania renty państwowej w terminie 2 lat „który właśnie upływa. Przy obecnym stanie naszej waluty jest to rzecz nie do urzeczywistnienia. Konieczność noweli jest tu oczywista. Zanim jednak sejm będzie mógł to załatwić, należało pomyśleć o sposobie zaopatrzenia urzędów ziemskich w zapas ziemi na prowadzenie parcelacyi.

W tym celu podniosłem sprawę t. zw. dobrowolnych umów (stosowanych w myśl ustawy przed wykupem przymusowym). Jeszcze za czasów poprzedniego prezesa G. U. Z.. zostały zawarte trzy takie umowy, lecz na skutek stanowiska min. skarbu cała sprawa została unicestwiona. Trudności przy gromadzeniu zapasu drogą przymusowego wykupu wetowane są przez parcelacyę z wolnej ręki pod ścisłą kontrolą urzędów ziemskich przez instytucye upoważnione i osoby prywatne.

Ogółem do roku 1922 rozparcelowano z ramienia urzędów, instytucyi upoważnionych i przez osoby prywatne 263.902 ha. W roku zaś 1922 znajduje się w parcelacyi 312.653 ha, z tego 104.013 ha parcelują urzędy ziemskie..

Następnie reforma rolna nie polega tylko na parcelacyi. Do uzdrowienia stosunków rolnych tak samo niezbędne są likwidacya serwitutów i komasacya gruntów.

Likwidacya serwitutów odbywa się na zasadzie ustawy z dnia 7. maja 1921, która została rozciągnięta na kresy wschodnie ustawą z dnia 10 stycznia 1922.

Nowa ustawa komasacyjna jest już w sejmie i od niego już tylko zależy, kiedy się doczeka wniesienia na plenum. Tymczasem w b. Kongresówce działa ustawa rosyjska naogół możliwa jeszcze, natomiast w Małopolsce ustawy austryackie nie dają zupełnie możności rozwinięcia pracy. Mamy dla skomasowania w Kongresówce około 4 milionów ha., w Małopolsce około 5 milionów ha.

Do roku 1922 urzędy ziemskie skomasowały 5.916 gospodarstw w 165 wsiach na obszarze 52.654 ha i zlikwidowały serwituty w 1.736 gospodarstw, w 78 wsiach. Prócz tego prowadzone są mniejsze prace regulacyjne. W roku 1922 prace komasacyjne prowadzone są w 978 wsiach na obszarze 393.426 ha, a likwidacya serwitutów w 851 wsiach (21.355 gospodarstw). Należy stwierdzić, że tempo i zakres prac w roku 1922 jest większy, niż we wszystkich trzech ubiegłych latach razem wziętych.

Przechodząc do kwestyi aparatu wykonawczego, urzędów ziemskich, należy skonstatować, że system oszczędnościowy ministerstwa skarbu odbił się niekorzystnie na urzędach ziemskich. Zmniejszono liczbę okręgów, obniżono etaty komisarzy ziemskich z VI. kategoryi na VII.

Najzdolniejsi ludzie zaczęli masowo porzucać urzędy. Główny urząd ziemski zmuszony był nadto usunąć szereg pracowników za nadużycia lub popełnianie nadużyć.

Na miejsce usuniętych lub ustępujących pracowników Główny urząd ziemski nie może znaleść nowych, gdyż mało kto chce zdecydować się na tak niewdzięczne warunki bytu. Pozostali przy pracy borykają się z tysiącem trudności przy wprowadzeniu w życie najbłahszego projektu, są więc zniechęceni do pracy i jednocześnie przeciążeni nią.

Podniesienie i uregulowanie uposażenia urzędników ziemskich jest więc rzeczą palącą, a właściwie tak jak dzisiaj — kwestyą istnienia lub nie urzędów ziemskich.

Naczelnik stacyi skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Seńkowski z Białabożnicy, który paskował ziemniakami i brał łapówki.

Onegdaj odbył się przed sądem w Czortkowie sensacyjny proces przeciw Albinowi Seńkowskiemu, naczelnikowi stacyi kolejowej w Białobożnicy i Emilowi Moskwińskiemu, tamtejszemu kasyerowi. Akt oskarżenia zarzucał obydwom, że wyzyskując swe urzędowe stanowisko uprawiali pasek ziemiopłodami, przyczem dopuszczali się takich np. nadużyć, że wydawali robotnikom stacyjnym polecenie, aby nie dopuszczali na stacyę włościan, przywożących ziemniaki po cenie wyższej niż 1700 do 1900 marek za 1 cetnar, a zakupione przez siebie po tej cenie ziemniaki sprzedawali po 2400 marek. Oprócz tego pobierali od kupujących łapówki za dostarczanie wagonów w wysokości 1 mk. od 1 kg., co na wagon wynosiło od 10 do 30 tysięcy marek.

Na rozprawie Seńkowski bronił się tem, że jest nałogowym alkoholikiem oraz chorym umysłowo, czemu jednak psychiatrzy zaprzeczyli, Moskwiński zaś zaprzeczył, jakoby pozostawał w spółce z Seńkowskim i brał łapówki. Jedynie poza urzędowaniem pośredniczył za prowizyą przy zakupnie kartofli.

Trybunał po naradzie uznał Seńkowskiego winnym zbrodni wymuszenia i gwałtu publicznego i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia. Moskwińskiego zaś uwolnił od oskarżenia.

Unieszkodliwienie bodaj jednego łapownika i paskarza jest zasługą „Dziennika Ludowego“, który swego czasu poświęcił dużo miejsca „urzędowaniu“ tego pana.

Zawrotne cyfry.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (AW) Budżet rządu sowietów przewiduje deficyt 400 trylionów, 429 miliardów, 637 milionów rubli. Prasa sowiecka uważa te cyfry za niepełne, gdyż wciąż wzrastająca drożyzna może w trójnasób zwiększyć wysokość deficytu.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

10

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Pensyonat, zwany „Domem kuracyjnym“ — choć właściwie kuracyuszy tu niema, bo taką kuracyę, jak w Pucku, możnaby przeprowadzać w każdem zacisznem miasteczku, w Gródku czy Mościskach, jest własnością pp. Bojarskiego i Marszałka.

Nowi właściciele, gdyż pensyonat nabyli dopiero tego roku, starają się zakład postawić na stopie odpowiedniej wymogom kultury i rezultaty tego już są widoczne. Komfort, pozbawiony ekstrawaganckiego przepychu, czystość, usługa, wikt smaczny i stosunkowo niedrogi — wszystko to sprawiło, że pobyt w tym pensyonacie pozostawił w nas jak najprzyjmniejsze wspomnienie. Zakład leży tuż nad brzegiem morza w niewielkim, cichym parku, posiada ogród z werandą na toń zatoki, a ponieważ naogół w Pucku, dawnej osadzie rybackiej, jest cicho i spokojnie, do leżącego na uboczu ustronia, przesłoniętego drzewami, nie dochodzi żadne echo życia. Można tu się czuć wyodrębnionym i zamkniętym i żyć tylko morzem, zielenią i błękitem — oczywiście poza śniadaniami, obiadami i kolacyami w restauracyi zakładowej.

Nie wyobrażam sobie bardziej sybaryckiej egzystencyi, niż te, którą tutaj prowadziliśmy. Nieogarniony spokój, wsączający się niby emanacya upojonego balsamu we wszystkie zakątki jaźni urzymuje nerwy i uczucia w stanie pogodnego, niekscytującego zachwytu, świeżość nadmorskiego powietrza jest nieustającą kąpielą dla ciała. Pełny, mocny oddech, zrównoważony rytm krwi i wiecznie nowa i zajmująca jednostajność wrażenia, jakie narzuca widok przestrzeni morskiej składają się na wytworzenie tej harmonii wszystkich władz organizmu fizycznego i duchowego, która jest marzeniem ludzi umęczonych i wyczerpanych orgią całorocznych podniet i wzruszeń. I za ten stan miłościwej, niczem nieprzerywanej ekstazy, która jest tylko lazurem, zielenią i słonecznością, przepływającą jak strumień Boży przez duszę i zmysły, oddam wszystko, co mi się wydało wielkie i piękne, pożądane w świecie. Chciałbym tu istnieć nieznany nikomu, maleńką skromną latoroślą, kołysaną przez wiatr od morza... Oddałbym wszystkie skarby gorejących, dumnych snów, wszystkie zaprzysiężone wiary wszystkie natchnienia. Gdzieżeś się podziała, ty purpurową pieczęcią na sercu spoczywająca wiecznie tęsknoto? Gdzieżeś nie usypiający nigdy bólu, który — jak mi się zdawało — zdobiłeś mi życie? Gdzieżeś się zatraciła nieukojna żądzo działania, syzyfowych prac nigdy niesytych, na ciągle rozwalających się fundamentach, z uporem zaciekłości nowe stawiająca kamienie? Gdzieżeś ty całe moje, rozmieniane na liczmany codziennych trosk życie?

Nie niema.. jestem tylko ja i cały mój świat taki mały, że okołem ramion go obejmę, jest ze mną. Czegóż mi więcej pod tem niebem, na tej ziemi potrzeba?

* * *

Okna mojego pokoju patrzą na morze, przebłyskujące z poza firanek drzew. Przez sen słyszę jego cichutki szmer, spleciony z szmerem zieleni. Mam wrażenie, że pod dachem tego zacisznego domu usnęło jakieś dziecinnie uśmiechnięte, fijołkami pachnące szczęście i że morze z macierzyńską dobrotliwą pieczołowitością czuwa nad niem i nuci mu kołysankę z krainy baśni..

* * *

Jest dziwne, że nigdy nie kłopoczemy się co zrobić z czasem, który nieraz nudą dolegał nam tam, w szarem, dusznem mieście. Wszystko tu bawi, wszystko tęczowemi iskrami rozsypuje się po wnętrzu. Najzwyklejsze, pospolite czynności mają w sobie urok czegoś radosnego i zajmującego. Śniadanie w porannem słońcem rozjarzonej sali restauracyjnej jest sprawą zachwycająca. Podnosisz do ust filiżankę z czekoladą i mówisz: Dzień dobry ci, morze! Takiej bułki z masłem nie jadłeś nigdzie jeszcze. Oczy z rozkosza przejmują w siebie biel obrusa, kolorowe blaski kwiatów we flakonie, uprzedzająco — zda się — uprzejme uśmiechy służby. Z zajęciem obserwujesz każdą nową twarz w tym zmieniającym się codzień kalejdoskopie życia pensyonatu. Wychwytujesz wszędzie, koło siebie i w sobie, tylko światło i nie pojmujesz, jak się można kiedykolwiek smucić. Zdajesz sobie sprawę, że nic, żaden obowiązek nie cięży na tobie nakazem, że jesteś samowładnym królem dnia od jego różami na morze kapiącej zorzy aż do perłami gwiazd uwieńczonego wieczoru..

Ku rękom twym, ku piersi, ku ustom, ku oczom podnosi się na każdym kroku bujne bogactwo radości i piękna. Nie zapamiętywasz się w odurzeniu, któreby pozostawiało zmęczenie zmysłów — pijesz ze wspaniałej krynicy przyrody napój rzeźwy, przeźroczysty i wzmacniający... z niezamęconą niczem świadomością pełnego, doskonałego życia..

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie Domów zdrowia.

Teraz, kiedy lepiej sytuowani członkowie Kas chorych, członkowie zarządów tych Kas i urzędnicy, korzystając z urlopów, jadą na wywczasy, albo gdy tego potrzebują, szukają uzdrowienia lub przynajmniej zmniejszenia cierpień w letniskach, zdrojowiskach i miejscach kąpielowych — teraz jest pora zwrócić się do tych, którzy mają prawo dysponowania funduszami kasowymi, aby przecież pomyśleli o tem, że i dla mniej dobrze sytuowanych trzeba przygotować wywczasy. Trzeba się zastanowić, nad tem, aby każda Kasa mogła znacznej liczbie członków dać możność korzystania z leczenia w letniskach, zdrojowiskach kąpielowych. Przedewszystkiem trzeba na to funduszów. Fundusze te muszą wyniknąć z opłat kasowych i każdy zarząd Kasy musi sobie powiedzieć, że tak samo jak musi opłacić lekarzy, kupić członkom lekarstwa, wypłacić chorym zasiłki i t. d., a nadto złożyć 10 proc. na fundusz rezerwowy, tak samo musi odłożyć pewien fundusz na to, aby członkom i to leczenie, o którem mówimy, stało się przystępnem. Sądzimy bowiem, że Kasy nie mogą się ograniczyć na fabrykacyi recept, których wartość jest częstokroć wątpliwa, nie mogą uważać, że leczenie tych, którzy już niezdolni do pracy, do jej pomocy się uciekają, jest szczytem obowiązków kasowych.

Szeroko rozgałęziona akcya „dzieci na wieś" powinna już była zwrócić uwagę całego społeczeństwa, a w szczególności zawiadowców majątków kasowych na to konieczne rozszerzenie działalności kasowych. Zróbcie, aby ojcowie byli zdrowi i zdrowie utrzymać mogli, pomóżcie im do tego utrzymania zdrowia. A wtedy i liczba dzieci potrzebujących opieki z funduszów publicznych zmniejszy się, bo zdrowi rodzice zarobią na utrzymanie swoje i swoich dzieci i będą w stanie bodaj w części pokryć wywczasy letnie tych swoich dzieci.

Ten obowiązek dbałości o utrzymanie zdrowia pracujących ciąży przedewszystkiem na Kasach. Zanim jeszcze choroba strawi siły, zniszczy zdolność zarobkowania, trzeba zająć się pracującym, a wtedy zmniejszy się zmniejszy liczba chorych, niezdolnych do pracy. Tam, gdzie ubezpieczenie pracujących jest rozwinięte, olbrzymie fundusze nagromadzone dla zabezpieczenia emerytur służyły wszędzie w pierwszej linii na tworzenie domów Zdrowia. Tam, gdzie tego nie ma, trzeba szczuplejszymi zadowolnić się funduszami i rozpocząć akcyę w mniejszych rozmiarach.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na rozpoczętą przez Kasę chorych miasta Lwowa działalność w tym kierunku przez utrzymanie i możliwe rozszerzanie sanatoryum dla chorych gośćcowych w Szkle. Wskazaliśmy naprzykład Kasę chorych w Krośnie, która wydzierżawiła pawilon w Iwoniczu, aby potrzebującym tamtejszego leczenia uprzystępnić je. Wyliczaliśmy te Kasy, które wedle naszego pojęcia powinny zrobić to samo i w sąsiedztwie swoim czy to uzdrowisko czy letnisko, wynająć i do dyspozycyi wszystkim Kasom postawić. Jednakowoż nie dość na tem; żądamy, aby Kasy utworzyły wspólny własny dom dla zagrożonych gruźlicą i aby umożliwiły powstanie letnisk dla tych, którym choroba grozi, gdy nie wypoczną.

A nie brak ludzi i instytucyi dobrej woli, którzy chcą pójść na rękę. Wiemy, że n. p. w Korsowie jest źródło żelazne, uznane za co najmniej tak silne, jak w Krynicy; wiemy, że tam jest borowina; wiemy, że ona jest tak samo skuteczna w chorobach, jak borowiny krynickie lub francensbadzkie — ale wiemy nadto, że za instancyą dyrektora dóbr tamtejszych, jakoteż kierownika przedsiębiorstw otrzymałyby Kasy na Związkowy Dom Zdrowia plac pod budowę z odpowiednim miejscem na leżakowanie z jednej strony, a na mieszkania dla chorych z drugiej strony. Nadto miałby ten Dom Zdrowia wolne kąpiele tak mineralne jak borowinowe, wolny przejazd kolejką wązkotorową aż na miejsce, a może inne dogodności. Chwyciłby się należało tego planu i skorzystać z niego, zwłaszcza, że to jest ofiara, podyktowana dobrą wolą, bez jakichkolwiek ukrytych zamiarów.

Może być, że i gdzieindziej w dogodnych i odpowiednich miejscach dostalibyśmy warunki, któreby nam uczyniły przystępnem zbudowanie Domu Zdrowia lub domu dla uzdrowieńców. Potrzeba jednak, aby zarządy Kas, kierownicy biur wogóle wszyscy ci, którzy mają obowiązek dbać o rozwój lecznictwa ubezpieczonych, starali się zasięgnąć informacyi o tem, poszukać odpowiednie miejsca, dbać o to, aby udogodnienia dla Kas wszystkich zostały przyznane. Dlatego też zwracamy się dzisiaj poniekąd do wszystkich działaczy kasowych, do ich dobrej woli, aby się tą sprawą zajęli. Przedewszystkiem chcielibyśmy rzeczywiście doprowadzić do skutku Dom Zdrowia w Korsowie, przekonani, że on tylko pożytek przyniesie może tym, którzy potrzebują leczenia w kąpielach żelazistych i borowinowych. Akcya w tym kierunku musi się rozpocząć natychmiast, aby można w przyszłym roku już Dom Zdrowia otworzyć i dać tej szczuplej liczbie na początek możność leczenia się.

Niech równocześnie Kasy w Stanisławowie i Nadwórnej zajmą się Zakładem w Delatynie, aby te solankowe kąpiele uprzystępnić członkom Kasy. Niech i inne Kasy rozglądną się u siebie i przygotują to, co jest możliwe w ich powiecie; a akcya Związku będzie najgoręcej popierała te błogo czynne zamierzenia.

Jeszcze raz zaznaczyć należy, że nietylko samo leczenie już ciężko chorych, ale przedewszystkiem dbałość o prophylaksę, t. j. ochronienie ubezpieczonych przed zachorowaniem, jest zadaniem i obowiązkiem tych, którzy stać mają na straży ubezpieczenia pracujących.

Dyrektor Kasy.

Artykuł 73. lit. 2. powiada, że na wniosek Dyrektora Kasy Zarząd mianuje i zwalnia pracowników na podstawie regulaminu służbowego, zatwierdzonego przez Radę Kasy. Dyrektora Kasy powołuje Zarząd, a zatwierdza Urząd ubezpieczeń. § 108. statutu powiada: Na czele urzędników stoi Dyrektor Kasy, powołany przez Zarząd Kasy, a zatwierdzony przez Urząd ubezpieczeń. Paragraf ten w dalszym ciągu objaśnia obowiązki i prawa Dyrektora.

Gdy już tu i ówdzie pojawiają się starcia ze względu na stosunek Dyrektora do Zarządu, jakoteż Dyrektora do reszty biura, konieczne jest, byśmy sobie dokładnie zdali sprawę z obowiązków, ciążących na Dyrektorze, jakoteż z uprawnień, jakie Dyrektor Kasy posiada.

Statut powiada, że Dyrektora powołuje Zarząd. Jest on więc urzędnikiem, mianowanym przez Zarząd; Zarząd go przyjmuje, Zarząd go może wydalić, zaś władza nadzorcza zastrzegła sobie zatwierdzenie Dyrektora. Trzeba jej więc podać do wiadomości równocześnie z podaniem o zatwierdzenie, jak długo ten kandydat w Kasie pracuje, jakie posiada kwalifikacye, aby Urząd ubezpieczeń mógł rozpatrzeć, czy tej osobie prowadzenie i kierownictwo agendami kasowemi oddane być może. Gdyby Zarząd zmienił tego Dyrektora, to Urząd ubezpieczeń z pewnością wglądnie w przyczynę tej zmiany i nie dozwoli, aby dla kaprysu, lub innego jakiegoś błahego powodu osobę na tak odpowiedzialnem stanowisku zmieniano. Jest więc w tem zatwierdzeniu pewne prawdopodobieństwo, że posada ta jest stałą tak długo, jak długo Dyrektor obowiązkom swoim będzie czynił zadość.

Dyrektor jest bezpośrednim organem wykonawczym Zarządu, t. zn. że wszystko to, co jest ujęte przepisami ustawy, statutu lub uchwałami Zarządu, Dyrektor ma doprowadzić do wykonania. Dlatego też tylko na jego wniosek mają być mianowani urzędnicy i funkcyonaryusze Kasy, bo gdy on za wykonanie czynności kasowych odpowiada, to i ci, którzy mają te czynności pod jego kierownictwem wykonywać, nie mogą być bez jego wiedzy i woli do Kasy przyjęci. Logicznie z tego wynika, że także wszystkie awanse lub też odnięcia w pracy muszą być dokonane w porozumieniu z Dyrektorem, bo on zna personal on wie najlepiej, kto jak pracuje. Dlatego też niesłusznem jest zarządzenie niektórych Zarządów, że się o sprawach personalnych mówi w nieobecności Dyrektora. Dyrektor powinien być na takiem posiedzeniu tajnem obecny i chyba wtedy należałoby go z posiedzenia usunąć, gdyby jego osobista sprawa miała być traktowana. Dyrektor na posiedzeniach Zarządu nie powinien prowadzić protokołów, bo nie może wtedy uwagi swojej skupić na tok spraw, gdyż musi notować, aby protokół był prawdziwy. Protokół powinien prowadzić ten urzędnik, który w razie nieobecności Dyrektora miałby go zastąpić, bo przez to zaznajamiałby się ze wszystkiemi sprawami, które na Zarządzie są traktowane.

Odpowiedzialny za prawidłowy tok czynności Dyrektor Kasy musi mieć prawo suspenzyi urzędników aż do decyzyi przewodniczącego — względnie uchwały Zarządu, bo tylko w tym wypadku dyscyplina biurowa może być utrzymana. Nie należy dezawuować Dyrektora przez zniesienie jego zarządzeń dla pewnych osobistych lub partyjnych względów. Tylko wtedy, gdyby Dyrektor wyrządził komuś krzywdę oczywistą, lub w zarządzeniu swem się pomylił, mógłby przewodniczący przed uchwałą Zarządu znieść jego zarządzenie.

Gdy urzędnik Kasy także musi być broniony należy przyjąć jako zasadę, że tylko wtedy nastąpić może jakakolwiek kara dyscyplinarna, jeżeli przeprowadzone zostało śledztwo dyscyplinarne przez komisyę, w której obwiniony ma tylu zastępców przez siebie mianowanych z grona kolegów, ilu Zarząd od siebie wydeleguje. Ci po przeprowadzeniu śledztwa pod przewodnictwem przewodniczącego Zarządu lub jego zastępcy mają postawić Zarządowi wniosek. Usunięcie z posady powinno nastąpić tylko na wypadek wykazanej i dowiedzionej działalności szkodliwej dla Kasy, a wniosek taki musi Komisya dyscyplinarna uchwalić jednogłośnie.

Tego rodzaju przepis chroniłby urzędników przed możliwą złą wolą lub sekaturą Dyrektora. Ponieważ Dyrektor podlega zarządzeniom przewodniczącego, a przewodniczący nie zawsze zna dokładnie przepisy ustawy i statutu, powinien Dyrektor w razie, gdy się na zarządzenia przewodniczącego nie zgadza, statutem i ustawą wykazać mu, o ile się myli, a gdy go nie zdoła przekonać, powinien wstrzymać wykonanie szkodliwej dla Kasy rzeczy aż do uchwały Zarządu. Gdy i Zarząd przychyli się do zdania przewodniczącego, postanowienie wykonane być musi, należy jednak o takich sprawach donieść Związkowi, który w razie potrzeby zwróci się do Urzędu ubezpieczeń.

Dyrektor nie powinien za wiele czynności brać na siebie, bo mu to uniemożliwi dozór nad czynnościami kasowemi, a to jest jego główne zadanie. On powinien wglądać tak dobrze w inkaso, jak w przeprowadzenie egzekucyi; powinien mieć dokładny obraz dokonanej kontroli chorych i kontroli pracodawców, mieć stały kontakt z buchalteryą i Kasą tak, aby każdej chwili wiedział, jakimi funduszami Kasa dysponuje, ile jest zaległości i starać się o to, aby te zaległości się nie mnożyły, owszem, malały. Urzędnicy każdego działu powinni sprawy wątpliwe przedstawić Dyrektorowi, aby on mógł w razie, gdy strona do niego się odniesie, wydać decyzyę, znając już sprawę.

W każdej Kasie powinien być urzędnik, który ma Dyrektora zastąpić w razie jego nieobecności, z góry wyznaczony; powinien on o ile możności także znać dokładnie tok spraw kasowych, ażeby zastępowanie Dyrektora nie sprawiało mu trudności. Cały ciężar odpowiedzialności za czynności kasowe spoczywa na Dyrektorze, dlatego też powinny Zarządy mianować dyrektorami ludzi, którzy tę odpowiedzialność udźwigać potrafią.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.